Cena 4 grosze. Lublin, Sobota 2 Maja 1914 r. № 100 (205).

CODZIENNY

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
kwartalnie 1 „ 30 „
miesięcznie — „ 45 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie 6 rb. — kop.
kwartalnie 1 „ 50 „
Zagranicą 8 rb. rocznie.
Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
Skrzynka pocztowa № 62.
TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Cztery pory roku.

Gdy się zima wkrąg rozsroży
Ziemię w lody skowa
Co rozgrzewa nas nie gorzej
Niż kołdra puchowa?
Co?.. Koniak Szustowa!

Gdy się piękna zbliży wiosna,
a z nią serc odnowa —
Co tchnie wonią jak miłosna
Kochanków rozmowa?...
Co?.. Koniak Szustowa!

Gdy nam lato żarem zionie
Jak uczuciem mowa —
Co roznosi kwiatów wonie,
Które łąka chowa?.:
Co?.. Koniak Szustowa!

Gdy jesieni czas nastanie
Pora dożynkowa —
Co przypomni winobranie?.
I tu zabrzmią słowa:
Co?.· Koniak Szustowa!

WOKOŁO DUMY.

W tym tygodniu wznowiona została sesja Dumy państwowej; na porządku dziennym znalazło się kilka drobnych projektów i parę interpelacji socjalistycznych, pogrzebanych przez większość w komisji. Obrady wogóle były blade, zgóry wiedziało się, że interpelanci nie wierzą w skutek swych wysiłków, a większość ich nawet nie chce słuchać. W tych dniach ma się rozpocząć dyskusja budżetowa, ale i ta prawdopodobnie nie będzie obfitowała w ważniejsze momenty.

Wogóle posiedzenia Dumy stają się coraz nudniejsze, a posłowie więcej daleko interesują się sprawami postronnemi, choć ściśle z Dumą związanemi.

Chodzi tu już o samą zasadę istnienia Dumy, stosunek do niej rządu i możność zasiadania w niej posłów niemiłych rządowi.

Pod tym ostatnim względem wynikła nowa sprawa, która może mieć wielkie znaczenie dla przyszłości samej Dumy.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady ministrów wszczęto kwestję oddania pod sąd posła Czcheidzego za mowę, wygłoszoną d. 11 marca w Dumie w sprawie projektu reformy Senatu. W mowie tej poseł Czcheidze wspomniał o zaletach ustroju republikańskiego, co, zdaniem ministra spraw wewnętrznych, podpada pod art. 129 kod. kar. Rada ministrów przesłała tę sprawę do I depart. Rady Państwa, który orzekł, że w danej mowie są cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 129 kod. kar. Ta opinja zostanie skierowana przez Radę ministrów do Najwyższego zatwierdzenia.

Fakt ten wywołał ogromną sensację w kuluarach; mówiono tam już nawet, że protokuł Rady ministrów uzyskał zatwierdzenie i że pociągnięcie Czcheidzego do odpowiedzialności jest zdecydowane.

Sprawa ta, niespodzianie witająca powracających ze świąt posłów, nie jest zresztą czymś nowym. Wypływa ona konsekwentnie z poprzednich praktyk pociągnięcia do odpowiedzialności posłów za mowy wygłoszone w Dumie. Dość przypomnieć głośną sprawę wszczętą przez Gołubiewa, która dała początek innym: pociągano więc posłów za „oszczerstwo", za wydrukowanie swej własnej mowy (posła Święcickiego), pociągano wreszcie prasę za objektywne i zgodne z rzeczywistością sprawozdania z obrad dumskich.

Już przy tych sprawach obrona wskazywała, iż komentatorowie prawa stanęli na pochyłej powierzchni, u dna której leży tylko jedno: skasowanie immunitetu poselskiego i pociąganie do odpowiedzialności członków prezydjum za pozwalanie na „występne", zdaniem władz, przemówienia, a samych posłów za wygłoszone mowy, to jest za spełnianie przez nich swoich obowiązków. Innemi słowy: pozostało jeno szczerze i wyraźnie oświadczyć, że art. 45 ustawy o Dumie nie ma mocy obowiązującej.

Obecnie przewidywania te stają się faktem dokonanym; nic więc dziwnego, że sprawa Czcheidzego wywołała wielkie wrażenie i że w związku z tym niektórzy posłowie w kuluarach dali się słyszeć o konieczności złożenia mandatów poselskich, w razie potwierdzenia się powyższej wiadomości. Ma się wkrótce odbyć posiedzenie całej opozycji w sprawie, jak reagować na pociągnięcie do odpowiedzialności Czcheidzego.

Są pewne objawy, że nawet umiarkowane partje zaczynają odczuwać, że stosunki coraz się pogarszają i że taka wegietacja i niepewność Dumy gorsza jest nawet od jej rozwiązania.

W ten sposób wypowiedziała się konferencja postępowców, odbyta w Petersburgu z udziałem frakcji parlamentarnej. Prezes frakcji Jefremow w swym referacie wskazywał na to, że obecnie dokonywane są usiłowania ograniczenia praw przedstawicielstwa narodowego. Po referacie powzięto uchwałę, uznającą za konieczną walkę budżetową, nie zatrzymując się nawet przed możliwością rozwiązania Dumy.

Niemniej ciekawym wykładnikiem nastroju opinji publicznej szerokich kół rosyjskich wobec stanowiska, zajmowanego coraz konsekwentniej przez rząd względem wszystkich zapowiedzi konstytucyjnych z października 1905 r., było ostatnie posiedzenie centralnego komitetu związku październikowców, na którym A. Guczkow wygłosił referat o obecnej wewnętrznej sytuacji politycznej. Referent z naciskiem powtórzył swój pogląd dawniejszy, iż koła wpływowe w związku z reakcjonistami prowadzą państwo do zguby. W całym państwie wzmaga się rozpacz i niezadowolenie. Komitet centralny całkowicie podzielił pogląd prezesa i to najlepiej świadczy o nastroju październikowców.

Przedstawiciel tej partji, zaliczanej przecież nawet przez rząd do umiarkowanych, w rozmowie ze współpracownikiem „Wiecz. Wrem." na temat możliwości wspólnej pracy Dumy i rządu oświadczył co następuje:

„Wspólna praca byłaby wogóle możliwa, gdyby nie ciągłe ataki ze strony rządu na naszą Dumę. Jednego dnia oświadczają nam, iż nie chcą odpowiadać na nasze interpelacje, drugiego — iż Duma pozbawiona jest inicjatywy prawodawczej, trzeciego — że oddawany jest do uznania Najwyższego projekt ustawodawczy, nam najzupełniej nieznany, a w końcu przychodzą do nas i proponują wspólną pracę. Rozbija się zatym wszystko wcale nie o kadetów i nie o zaprojektowane przez nich „izolowanie rządu". Na niedawnej konferencji październikowców zapadł daleko bardziej konkretny i poważny wniosek w kwestji walki z rządem przy omawianiu budżetu. Nie kadeci zatym izolują rząd, lecz on sam odasabnia się od wszystkich dobrze myślących ludzi".

Nie można, oczywiście, zbyt tragicznie brać powyższych zapowiedzi i pogróżek październikowców, którzy już tyle razy cofali się z bylejakiego powodu. Bądź co bądź jednak uchwały postępowców i głosy październikowców świadczą o niezadowoleniu, jakie ogarnia coraz szersze i coraz umiarkowańsze sfery społeczeństwa rosyjskiego.

Ż.

Najlepszy argument.

(Z cyklu: Nowe bajki).

Napadnięty znienacka zawołał przechodzień:
— Wstrzymaj się pan!.. Jam człowiek uczciwy, [nie zbrodzień!
— Uczciwością się bronisz? — zawrzaśnie [bandyta, —
Przetoć zbir!.. I za gardło już go obces chwyta.
Więc pięścią napastnika wyrżnął między oczy.
. . . . . .
Sens moralny tej bajki: w takich czasach żyjem,
Że, niźli z uczciwością, lepiej chodzić... z kijem!

L. R.

Na widowni politycznej.

Pośrednictwo w wojnie amerykańskiej.

Republiki południowo - amerykańskie, na widok tego, co się dzieje z Meksykiem, uczuły się nie swojo. Pomyślały sobie: co Meksykowi dziś, nam jutro. Żeby się przed zbyt już widoczną i brutalną pożądliwością jankesowską bronić, trzeba się łączyć.

To też rządy republik — brazylijskiej, argentyńskiej i chilijskiej wystąpiły z propozycją pośrednictwa w Waszyngtonie. Sens tego kroku zrozumiał odrazu prezydent Wilson. Ameryka południowa, t. j, tuzin republik proponuje Stan. Zjed. zostawić Meksyk w pokoju i nie nastawać na jego całość terytorjalną, oraz niezależność polityczną. Jeżeliby propozycja została odrzucona, te republiki odwrucą się od wielkiej Unji. Meksyk może być podbity, ale co jest kultury łacińskiej, a rasy indyjskiej, mieszanej i czystej europejskiej, połączy się dla wspólnej obrony. Panamerykanizm może utknąć przy kanale panamskim. Realizacji monroizmu może nastąpić kres.

Prezydent Wilson z tych ewentualności aż nadto jasnych zdał sobie sprawę i obstawioną warunkami propozycję brazylijsko-argentyńsko chilijską przyjął. Czy jednak przyjął ją ze względów powyżej wymienionych, czy też z racji koniecznych aktualnych?.. Oto pytanie! Racje konieczne ogniskują się w jednym punkcie: w niemocy militarnej Stanów.

Flotę amerykanie mają drugą po angielskiej, ale wojska nieproporcjonalnie mało. W razie, gdyby się, jak jest do przewidzenia, szczerze połączyli Huerta ze swojemi dotychczasowemi wrogami, gdyby prawdziwym był — entuzjam wojenny meksykanów — amerykanie mieliby z Meksykiem wojnę wielką, której obecnie, nawet przy rozporządzalnych miljardach, nie mogliby prowadzić w tempie pośpiesznym. Wojna trwałaby lata z niedającemi się przewidzieć konsekwencjami i ewentualnościami.

Dlatego też w Waszyngtonie dążą do polubownego załatwienia zatargu. Co na to powie Huerta? Co pocznie? Gdyby złożył władzę, jak to miał niby, wedle brzmienia depesz ostatnich, uczynić, wytrąciłby atut z ręki p. Wilsona i uprzystępniłby porozumienie. O tym jednak urzędowych wiadomości niema.

Pamiętajmy o potrzebach szkolnictwa naszego.

Szkoły żydowskie.

Specjalna komisja międzywydziałowa w sprawie organizacji szkół dla obcoplemieńców, utworzona przy ministerjum oświaty, w sprawie szkół żydowskich powzięła następujące uchwały:

Przedewszystkim komisja uznała, ze te względy, które przytaczano przeciwko konfesyjnej szkole średniej dla innych narodowości, nie mogą być stosowane do żydów. Zdaniem komisji, zjednoczenie żydów za pomocą szkoły nie grozi niebezpieczeństwem pod względem religijnym, gdyż religja żydowska nie ma siły przyciągającej dla chrześcjan. Również z tych samych względów nie jest to niebezpieczne i z narodowościowego punktu widzenia. Z drugiej strony utworzenie specjalnej średniej szkoły żydowskiej jest pożądane zarówno dla rosjan, jak i dla samych żydów, gdyż uwolni to średnią szkołę rządową od żywiołu żydowskiego, a jednocześnie żydom da możność otrzymania edukacji we własnych szkołach według zasad ich wiary.

Uznając otwarcie średnich szkół żydowskich za pożądane, komisja jednocześnie postanowiła, że nauka w takich szkołach powinna się odbywać w języku rosyjskim i że uczniowie innych wyznań nie mogą być do nich przyjmowani.

Komisja uznała za możliwe otwieranie prywatnych żydowskich szkół średnich nie tylko w granicach osiadłości żydowskiej, ale i po za jej obrębem. w takich miejscowościach, w których ludność przewyższa 100,000 i gdzie znajduje się znaczna ilość ludności żydowskiej.

Dalej komisja zastanawiała się nad organizacją nauki w tej kategorji szkół żydowskich, które noszą nazwę „eszykotów".

Biorąc pod uwagę, że „eszykoty" mają na celu wyższe wykształcenie religijne i przygotowanie do zajęcia stanowiska rabina i że istnienie tych zakładów naukowych nie wywołuje żadnych nieporozumień, komisja uznała za możliwe utrzymać eszykoty w obecnym stanie. W sprawie zaś języka wykładowego przedmiotów w „eszykotach", komisja oświadczyła się za zastosowaniem do nich Najwyższego rozkazu z dnia 30 kwietnia 1905 r. „o nauczaniu religji wyznań chrześcjańskich w języku rodzinnym uczniów".

Co się tyczy następnych kategorji szkół żydowskich—„chederów" i „talmud-torów", to komisja orzekła: chedery, w których wykładana jest tylko religja żydowska oraz nauka czytania i pisania, pozostaną bez zmiany. Równocześnie należy zmienić organizację chederów w Królestwie Polskim, gdzie obowiązkowo jest wykładany język rosyjski i mogą być wykładane i inne przedmioty ogólne, lecz z zastrzeżeniem, że taka organizacja będzie utrzymana do czasu wprowadzenia nauczania powszechnego w tym kraju. Co się tyczy talmud-tory, to komisja postanowiła na razie pozostawić je bez zmiany.

Sekcja polska Muzeum międzynarodow. w Brukseli.

Odbyty w maju 1910 r. wszechświatowy Kongres Stowarzyszeń Międzynarodowych postanowił założyć Muzeum. któreby wykazywało postępy dokonane we wszystkich dziedzinach organizacji międzynarodowej. Podzielone na sekcje narodowe, muzeum gromadzi kolekcje porównawcze przedmiotów i dokumentów, ilustrujących rozwój sztuki. nauki, ekonomji społecznej, przemysłu i handlu,

Muzeum to, pozostające pod protektoratem rządu belgijskiego, ofiarowało, dzięki staraniom grona polaków, w Brukseli zamieszkałych, z dr. prof. Józefą Joteyko na czele, oddzielną salę na sekcję polską.

Osobliwe warunki bytu polskiego nie pozwalają, oczywiście, na wykazanie się takim samym dorobkiem, jak inne narody, posiadające własne organizmy państwowe. Jednakowoż nawet w tym zmniejszonym zakresie sekcja polska mogłaby skupić, gdyby jej w tym dopomożono, pokaźny zasób materjałów, tyczących się rezultatów i metod pracy społecznej w Polsce.

Bardzo wiele w tym kierunku zdziałano. Komitet Brukselski sekcji polskiej z d-rem prof. Józefą Jotejką, jako przewodniczącą, może się istotnie pochwalić osiągniętemi rezultatami.

Obecny stan Muzeum przedstawia się, mniej więcej, w ten sposób:

1) dział artystyczny jest prawie kompletny: Muzeum posiada wszystkie ważniejsze wydawnictwa sztuki polskiej, albumy, reprodukcje, sztychy i t. d.

2) dział krajoznawczy również dość zasobnie się przedstawia: sekcja posiada nprz. ciekawe tablice i mapy etnograficzne, liczną kolekcję fotografji i reprodukcji, ilustrujących typy ludowe, obyczajowe i kostjumy ze wszystkich dzielnic Polski.

3) Dział historyczny wykazać się może dość bogatym materjałem map historycznych, portretów królów polskich, ilustracji starych gmachów, pomników itd.

Stosunkowo najsłabiej reprezentowany jest, niestety, dział ekonomiczno-społeczny.

Szczegółowe za to dane posiada Muzeum o szkolnictwie galicyjskim. Działalność komitetu lwowskiego była na tym polu bardzo energiczną i owocną, jego to staraniom zawdzięcza Muzeum te wszystkie grafikony, pięk-

---

EDGAR ALLAN POE. 18

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Po upływie pewnego czasu, gdym robił rozpaczliwe wysiłki, aby ruszyć pakę z miejsca, uczułem pod ręką, jak gdyby drgnienie deski. Przesunąłem szybko ręką po szczelinach między deskami i przekonałem się, że jedna z desek, bardzo szeroka, chwiała się. Za pomocą noża, który na szczęście miałem z sobą, zdołałem nie bez trudu oderwać ją zupełnie i przeszedłszy przez otwór, odkryłem z radością, że nie było desek ze strony przeciwnej— czyli innemi słowy, że brakowało wierzchu, a ja sobie przez dno drogę utorowałem. Odtąd szedłem dalej, bez wielkich trudności, aż dopóki nie natrafiłem na gwóźdź. Wyprostowałem się i z biciem serca popchnąłem ostrożnie klapę. Nie podniosła się z taką łatwością, jak się spodziewałem, więc trąciłem silniej, obawiając się ciągle, że może kto inny, nie August, znajduje się w tej chwili w kabinie. Jednakże klapa, ku memu wielkiemu zdziwieniu, pozostała zamkniętą. Zacząłem cokolwiek się niepokoić, wiedząc, że poprzednio podnosiła się bez wysiłku przy najlżejszym pociśnięciu. Popychałem ją mocno—nie ruszyła się; wytężyłem wszystkie siły — nie posunęła się w górę; z wściekłością, szałem, rozpaczą biłem w drewnianą zaporę pięściami, oparła się wszystkim moim wysiłkom. Widocznym było, sądząc z tego niewzruszonego oporu, że otwór został odkryty i szczelnie zamknięty, albo że jakiś olbrzymi ciężar został na nim ustawiony i nie można było marzyć o podniesieniu go.

To, co uczułem, było wrażeniem najwyższego przerażenia i trwogi. Napróżno usiłowałem zastanowić się nad jakąś prawdopodobną przyczyną zamurowania mnie w tym grobie. Nie mogłem uchwycić logicznego związku między memi myślami; upadłem na podłogę i poddałem się bez oporu działaniu najczarniejszych tworów wyobraźni, przedstawiającej mi w sposób straszliwy śmierć z pragnienia, śmierć z głodu, uduszenie i żywcem pogrzebanie. Powoli jednak część przytomności umysłu mi powróciła. Podniosłem się i szukałem palcami szczelin i zawiasów klapy. Znalazłszy, badałem je skrupulatnie, aby się przekonać, czy nie przepuszczają jakiego światła z kabiny; ale nie dostrzegłem najmniejszej jasności.

Wsunąłem tedy ostrze scyzoryka w szczelinę, dopóki nie natrafiłem na jakiś twardy przedmiot. Suwając, przekonałem się, że to musi być wielka masa żelaza i po szczególniejszym uczuciu falowania, jakiego doznałem, przesuwając ostrzem wzdłuż, domyśliłem się, że to zapewne łańcuch. Jedyną rzeczą, jaka pozostawała mi, była wędrówka z powrotem do mojej paki i tam albo należało mi się pogodzić z moim losem, albo uspokoić umysł, aby go uczynić zdolnym do obmyślenia jakiegoś planu ocalenia. Rozpocząłem odwrót natychmiast i po wielu trudnościach dotarłem na miejsce. Kiedy zupełnie wyczerpany upadłem na mój materac, Tygrys położył się u mego boku, jak gdyby chciał swojemi pieszczotami pocieszyć mnie w strapieniach i zachęcić, abym odważnie je znosił.

D. c. n.

Lubelskie Towarzystwo Asfaltowe i fabryka tektury ogniotrwałej do krycia dachów W. BOROWSKI

w Lublinie, ulica Przemysłowa № 7. Telefon № 214.

Posiada wielki zapas materjałów do krycia dachów, jako to: tektury ogniotrwałej w rolach, pokrywających każda **około 40 łokci kwadrat. dachu**, lakieru asfaltowego, smoły gazowej, listew, gwoździ i t. p. Oraz wykonywa roboty dekarskie.

Cenniki i objaśnienia na żądanie odwrotną pocztą franco.

nie i starannie wykończone, które świadczą wymownie o rozwoju szkolnictwa ludowego, średniego i wyższego w Galicji. Trzeba przyznać, że w popieraniu tej nowej placówki kulturalnej polskiej Galicja nikomu nie pozwoliła się wyprzedzić. Oprócz pięknego działu statystycznego dała ona Muzeum bardzo poważny zasób materjałów, tyczących się przemysłu ludowego i sztuki ludowej tatrzańskiej, stylu zakopiańskiego i t. d.

Słabiej o wiele przedstawia się działalność komitetu poznańskiego, chociaż i z tej strony sekcja polska osiągnęła dość znaczne rezultaty.

O najważniejszej dzielnicy polskiej — o Królestwie i tego powiedzieć, niestety, nie możemy. Zwiedzając Muzeum polskie cudzoziemiec doskonale mógłby wywnioskować z tego, że Polska składa się tylko z Galicji i Poznańskiego.

Nie mając organu centralnego, z którym mógłby się porozumiewać, Komitet sekcji Polskiej Muzeum Międzynarodowego, chcąc nawiązać stosunki z Warszawą, zwracał się do osób prywatnych, pracujących na polu społecznym i do poszczególnych instytucji z prośbą o nadsyłanie materjałów. W odpowiedzi Tow. Krajoznawcze zasiliło Muzeum znacznemi materjałami. Biuro Pracy Społecznej przyrzekło swoją pomoc.

Przy Muzeum powstała również, dzięki ofiarności poszczególnych osób i instytucji, dobrze się zapowiadająca i posiadająca już cenne dzieła, bibljoteka naukowa polska.

Oto w ogólnych zarysach stan sekcji polskiej Muzeum Międzynarodowego. Daleko jeszcze do końca, to prawda; są jeszcze luki bardzo poważne, ale to co jest, stanowi już zawiązek, duże nadzieje rokujący.

Obrazki meksykańskie.

Stolica kraju.

Miasto Meksyk leży na 8,000 stóp nad poziomem morza, klimat ma ciepły i łagodny, wieczna wiosna zamienia go też na jeden ogród kwiatowy.

Rano i wieczór panuje w mieście żywy ruch, tylko w południe ulice się wyludniają z powodu gorąca. Mnóstwo samochodów i powozów prywatnych uwija się po mieście, a przez zastępy przechodniów przeciskają się sprzedawcy najróżnorodniejszych losów. Roznoszą je tam po ulicach, jak gdzieindziej zapałki, lub gazety. W żadnym innym kraju nie panuje tak namiętność co do gry na loterji, jak w Meksyku. Ale też meksykanie słyną — z próżniactwa. Każde miasto, stowarzyszenie, a nawet samo państwo wypuszcza losy, gdy potrzebuje pieniędzy.

Niesłusznie rozpowszechniono o Meksyku opinję, jako o jednym z najmniej bezpiecznych miast w świecie. Statystyka kryminalna nie jest tam wyższa, niż w miastach Europy. Oryginalny jest system policyjny w Meksyku. Miasto pocięte jest ulicami regularnie jak szachownica: pilnowanie porządku i bezpieczeństwa jest więc ułatwione. Na rogu każdej ulicy umieszczony policjant stawia przed sobą lampę i nie wydala się po za okręg światła, jakie ona rzuca. Policjantów zaś pilnuje — publiczność. W razie bowiem, gdyby taki stróż niebezpieczeństwa usnął na swym posterunku, pierwszy lepszy przechodzeń zabiera mu lampę, odnosi do najbliższego posterunku policyjnego i otrzymuje 10 rb. nagrody.

Żywe życie towarzyskie do dziś jeszcze obraca się przeważnie w ramach hiszpańskich zwyczajów i etykiety. Jedną zmianę wprowadziły tylko tutejsze stosunki: nikt nie przyjmuje u siebie w domu, lecz przyjaciół podejmuje w restauracji. Głównym powodem tego jest zła, może najgorsza na nowym i starym kontynencie służba meksykańska: leniwa i nieudolna.

Z całej Polski.

Kolumna króla Zygmunta. Zamierzona w r. b. gruntowna naprawa żelaznej balustrady i fontanny pod kolumną króla Zygmunta na placu Zamkowym w Warszawie magistrat uchwalił odroczyć do r. 1915 z powodu spóźnionej już pory, bo naprawa żelaznej balustrady wymagać będzie znacznego czasu. Na odnowienie balustrady magistrat wyznaczył 5,000 rubli.

Zamknięcie parków w Łodzi. Z rozporządzenia władz miejscowych w dni pierwszego, drugiego i trzeciego maja zamknięte zostały dla publiczności wszystkie parki i plantacje miejskie.

Fatalne drogi. Wobec licznych skarg ludności Królestwa Polskiego na fatalny stan dróg gubernjalnych, w ministerjum spraw wewnętrznych podniesiono projekt decentralizacji gubernjalnego kapitału drogowego i podziału podatku drogowego według powiatów. Środek taki gwarantuje lepsze i równomierniejsze wydatkowanie kapitału drogowego i daje możność budowy dróg w każdym powiecie, do czego mogą się przyczynić właściciele ziemscy, gminy i organizacje społeczne, często zainteresowane w dobrym stanie dróg swego powiatu.

Sprawa o należenie do P. P. S. W dniu 12 maja departament karny wsrszawskiej Izby sądowej na sesji wyjazdowej w Częstochowie rozważać będzie sprawę karną 83 osób, oskarżonych o należenie do Polskiej Partji Socjalistycznej, oraz dokonanie całego szeregu napadów. Sprawa rozważaną będzie przy drzwiach zamkniętych i ciągnąć się będzie przez cały miesiąc.

Przenosiny fabryk. Dwie największe fabryki warszawskie, których robotnicy zaludniali Powiśle, niezadługo będą przeniesione po za miasto. Fabryka Lilpopa i Raua już tylko rok ostatni mieści się w zabudowaniach przy zbiegu ulic Smolnej i Książęcej, poczym ostatecznie przeniesie się na Czyste do mieszczącego się tam od dwuch lat oddziału budowy wagonów i t. d.

Druga fabryka, należąca do Tow. akc. K. Rudzki i Sp., będzie przeniesiona do Grochowa drugiego. W tym celu towarzystwo to zakupiło grunty folwarku P. Chmielewskiego, ciągnące się wzdłuż szosy brzeskiej. Fabryka będzie połączona kolejką Jabłonowsko-Wawelską.

Oprócz tych dwuch fabryk na Powiślu fabryka firmy „Orthwein i Karasiński„ będzie przeniesiona z ulicy Złotej do Targówka.

W pościgu za bandytą. Właściciel tartaku pod Sulejowem, p. Gierson Winter odwołał, jakoby wyznaczył nagrody 1,000 za schwytanie bandyty Szeffera.

W Sulejowie rozeszła się wieść, że Daniel Szeffer utopił się w Pilicy pod Sulejowem. Na miejsce wypadku udała się policja i w istocie znalazła nad brzegiem trupa, wydobytego z rzeki, lecz niema on podobieństwa do Daniela, Kto jest topielcem narazie nie zdołano stwierdzić.

Zarządzono bardzo szczegółową obławą w lasach muranowieckich.

Przywieziono z Łodzi do Sulejowa aresztowanego tam niejakiego Walentego Jabłońskiego, którego wzięto za Daniela Szeffera.

Wisła opada. Nawet na wązkiej przestrzeni uregulowanej pod Warszawą, gdzie tamy zwężają koryto, ukazały się liczne mielizny, pomiędzy któremi ostrożnie przesuwają się statki nieco więcej ładowne, a stąd głębiej się zanurzające, Taki spadek wody jest przedwczesny, zwykle bowiem woda wiosenna trwała do końca czerwca. Wogóle w roku bieżącym po bardzo pomyślnym sezonie zeszłorocznym spodziewana jest bardzo mała woda.

Informacje i pogłoski.

Sprawa samorządu miejskiego. Prezes Rady Państwa Akimow zakomunikował naradzie przedstawicieli grup wykaz przygotowanych do dyskusji projektów praw, przyczyna nie wspomniał o projekcie samorządu miejskiego dla Królestwa. Niewiadomo, kiedy Akimow zamierza postawić ten projekt na porządku dziennym obrad.

O nazwy w gub. Chełmskiej. Korespondent „Gołosu Rusi“ z Chełma oburza się, że na nowej mapie gubernji chełmskiej zachowane zostały polskie nazwy miejscowości. Korespondent domaga się bezwarunkowego utrzymania nazw rosyjskich.

Wywóz drzewa. Wzrastające zapotrzebowanie drzewa i systematyczna podwyżka cen materjałów budowlanych, zmusiła główny zarząd kolejowy do cofnięcia taryfy ulgowej na przewóz drzewa za granicę i podwyższenia taryfy na wywóz materjałów leśnych obrobionych.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dziś ostatnie przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Wielki człowiek do małych interesów“ Fredry. Młodzież szkolna, sądząc z zamówień, stawi się licznie, aby pożegnać nasz utalentowany zespół.

— W niedzielę wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie. Będzie to napewno prawdziwa uroczystość teatralna, gdyż publiczność lubelska zadokumentuje bezwątpienia swoją sympatję i uznanie dla całosezonowej pracy naszych artystów. Sala będzie z pewnością wyprzedana do ostatniego miejsca. Idzie „Ciepła wdówka“ Bałuckiego — źródło szczerego swojskiego humoru. Próbami kieruje tym razem p. Jerzy Boroński. W przedstawieniu przyjmują udział najlepsze siły naszego teatru.

Dzisiejszy odczyt Belmonta. Oddawna niesłyszany u nas prelegient wygłosi dzisiaj o godz. 8 i pół wieczorem w Teatrze Wielkim ciekawy odczyt p. t. „Zazdrość miłosna przed sądem moralności“. Interesujący temat, a zwłaszcza osoba świetnego prelegienta ściągną bezwątpienia tłumy publiczności.

Z Tow. Krajoznawczego. Przypominamy, że jutro t. j. w niedzielę dn. 3 maja. w sali Resursy Kupieckiej, odbędzie się odczyt, ilustrowany przezroczami p. t. „Kraje i ludność Skandynawji“. Interesujący ten odczyt wygłosi p. K. Kujawski, dyrektor szkoły Mazowieckiej w Warszawie. Początek o g. 7 i pół wieczorem.

„Kwiatek“ na Tow. Dobroczynności. Zarząd Lubelskiego Tow. Dobroczynności podaje do wiadomości, że w dniu 3 maja r. b., to jest w niedzielę nadchodzącą do zorganizowania sprzedaży „kwiatka“ na korzyść biednych, pozostających pod opieką Towarzystwa, w poniższych rewirach, zaproszone zostały i raczyły się podjąć zorganizowania tej sprzedaży panie: w rewirze obejmującym prawą stronę Krakowskiego Przedm. od Bramy Krakowskiej do Banku Państwa p. Zofja Chuchrowska; prawą stronę Krakowskiego Przedm. od Banku Państwa do ogrodu Saskiego p. Marja Brzezińska; lewą stronę Krakowskiego Przed. od ul. Królewskiej do ul. Gubernatorskiej p. Zofja Dziemska; lewa strona Krakowskiego Przedm, od ul. Gubernatorskiej z ul. Szopena do rogatek warszawskich p. Nina Skolimowska; ul. Gubernatorską, Kapucyńską i Szpitalną p. Zofja Dobrucka, ulice: Królewską, Podwale, Misjonarską i Zamojską pp. Marja Pyzikowska, Helena Kiełczewska i Gabryela Kuczyńska; — ulice: Bernardyńską i Namiestnikowską do rogatek na Rurach p. Stanisława Tymińska; ulice: Czechowską, Radziwiłowską, Niecałą i Cichą pp. Walerja Zarzecka Zofja Muszyńska i Julja Sekutowiczowa; ulice Powiatową, Ogrodową, Wieniawską, Ewangielicką pp. Jadwiga Kochańska i Felicja Jezierska; Rynek z przyległemi ulicami p. Ludwika Przanowska; Ulicę Lubartowską i Nową p. Marja Małgorzewska; Targ i ulicę Ś-to Duską p. Scholtzowa Lucjana; Przedmieście Piaski z przyległemi ulicami i st. Lublin pp. Kamila Moritzowa i Aniela Bołdokowa; terytorjum wystawy inwentarza żywego przy ul. Cmentarnej p. Głębocka Kazimierzowa.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że panie organizatorki w sprzedaży „kwiatka“ w dniu 3 maja r. b. na korzyść ubogich Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności ze swej strony zaprosiły do pomocy i sprzedaży „kwiatka“ następujące panie: w rewirze p. Zofji Chuchrowskiej pp. Bronisławę Kochanowską, Stanisławę Stelińską, Wieczorkowską, Dylewską, Wawrzynę Markowską, Józefową Rakowską, Stanisławę Gałecką i Marję Kucharską; — w rewirze p. Marji Brzezińskiej pp. Julję Sekutowiczową, Hannę Sulimierską, Beatę Zarembiankę, Helenę Jarnuszkiewiczową, Jadwigę Salkowską, Marję Głogowską, Karolinę Korczakową, Jadwigę Walicką, Marję Pilewiczównę, Marję Grabowską; w rewirze p. Zofji Dziemskiej pp. Helenę Orłowską, Ludwikę Pessel, Jasińską, Bronisławę Polak, Stanisławę Polak i Helenę Stadnicką: w rewirze pani Niny Skolimowskiej pp. Jadwigę Moskalewską, Olę Gadomską, Marję Rutkowską; w rewirze p. Zofji Dobruckiej pp. I. Stano, Zofję Guzowską, Piasecką i Niedzielską; w rewirze p. Stanisławy Tymińskiej pp. Barbarę Zarembską, Gabryelę Czarniecką, Marję Rakowską, Irenę Tyrawską, Aleksandrę Myszkowską; w rewirze p. Ludwiki Przanowskiej pp. Helenę Rzączyńską, Zofję Tymińską, Helenę Rerjer, Sitkowską, panny Wyszyńskie, Zofję Meysner, Helenę Wąsowiczównę, Jadwigę Zdzitowiecką, Jakubowską, Popko, Miłaszewską, Cieślińską, Michalską; w rewirze pań K. Moritzowej i A. Bołdokowej pp. Marję Bańkowską, Janinę Kijok, Amelję Truszkowską i Zajączkowską; w rewirze p. L. Scholtzowej pp. Walerję Herlen, Lucynę Engielhardową, Konstancję Bajkowską, i Helenę Sokołowską; w rewirze p. K. Głębockiej pp. Zofję Pliszczyńską, Marję Dąbrowską, Zofję Pstruszyńską, Jadwigę Borońską i Marję Kolasińską; w rewirze p.p. W. Zarzeckiej, Z. Muszyńskiej i J. Sekutowiczowej pp. Jastrzębską, J. Piekarską, M. Sieklucką, Jadwigę Czerwińską E. Czerwińską, J. Skotnicką, Zofję Narzymską, Borsukiewiczową, Kucharską Marję, Stanisławę Gałecką, Zofję Majewską, F. John, A. Walicką K. Bartosiewiczównę.

Przedstawienie amatorskie. Na rzecz Tow. Przyjaciół Młodzieży odbędzie się dnia 10 go maja przedstawienie amatorskie.

Rozkład pociągów. Od wczoraj obowiązuje nowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich na kolejach żelaznych w Królestwie Polskim.

Podług tego rozkładu z Lublina do Warszawy wychodzą pociągi o 9 m. 41 rano, 4 m. 16 popoł., 12 m. 30 w nocy, 6 m. 45 rano (IV klasa) i 12 m. 46 po południ (Kurjer), ten ostatni wyrusza z Chełma, a nie z Lublina, jak poprzednio.

Z Lublina do Puław (miejscowy) o 6 m. 23 wiecz. Z Lublina do Kowla: 6 m. 33 rano, 2,17 po poł., 9 m. 28 wieczór, 11 m. 33 w nocy (IV klasa).

Z Lublina do Chełma (kurjer) 4 m. 18 po poł. Z Lublina do Łukowa 6 m. 28 rano i 4 m. 12 po poł. Całkowity rozkład jazdy podamy w następnym numerze.

Napad. Wczoraj o godz. 1 m. 30 w nocy, na idącego do miasta z folwarku Majdanki p. E. Gajewskiego, kontrolera przedsiębiorstwa asenizacyjnego, napadło dwuch drabów, którzy pobili go do utraty przytomności.

„Zwieryniec“ zamiast „Zwierzyńca“. Z rozporządzenia władz okręgu pocztowo telegraficznego warszawskiego oddział pocztowy „Zwierzyniec“ nakazano odtąd nazywać „Zwieryniec“.

Z Siedlec donoszą, że 8 maja, a w razie niepogody 10 tegoż miesiąca, odbędzie sie „dzień kwiatka“ na korzyść siedleckiego Gniazda sierocego.

Własną piersią chciała nakarmić złodzieja. Na jarmarku w Kossowie, pow. Siedleckiego zdarzył się ciekawy fakt, świadczący o pomysłowości złodziej. Oto jeden z amatorów cudzej własności zauważył, że pewna gospodyni schowała za pazuchę większą sumę pieniędzy. Złodziej upatrzył chwilę, gdy ta wyszła za zabudowania, a wybiegłszy naprzeciwko udałchorego i głośno jęczał, Miłosierna niewiasta wdała się z nim w rozmowę, wypytując o przyczyny cierpień, i dowiedziała się, że lekarz przepisał choremu mleko z piersi kobiecej, nie może go jednak dostać. Usłużna kobiecina zgodziła go się nakarmić własną piersią za rubla, gdy jednak rozpięła stanik, złodziej rzucił się na nią i, wydarłszy woreczek z pieniędzmi, uciekł bezkarnie. W woreczku było 200 rubli.

Ostatnie wiadomości.

SAMORZĄD MIEJSKI W DUMIE.

Petersburg. Na dzisiejszym posiedzeniu Dumy państwowej uchwalono ostateczną redakcję projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskim. Rozpraw żadnych nie było.

KOLEJ TOMASZOWSKA W DUMIE.

Petersburg. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Dumy państwowej postawiono rozważenie projektu kolei tomaszowskiej, mającej przeciąć część gub. lubelskiej i nowo utworzonej chełmskiej. Nacjonaliści wnieśli poprawkę, aby kolej ominęła zupełnie Zamość, oraz aby zamiast linji Zamość-Chełm zbudować linję Tomaszów-Chełm.

1-szy MAJA W WARSZAWIE.

Warszawa. Wczoraj w d. 1-go maja, w Warszawie, na Pradze i na przedmieściach nie stawiło się do pracy około 11,000 robotników. Strajk objął fabryki w dzielnicy wolskiej, na Powiślu i w południowej części Pragi.

Zajść nigdzie nie było.

ZMIANA KONSTYTUCJI W CHINACH.

Londyn. Powołana przez Juanszikaja komisja dla opracowania zmian w konstytucji chińskiej ukończyła pracę. Najważniejszą zmianą, wzmacniającą nadzwyczajnie władzę prezydenta, jest zniesienie rady ministrów. Według proponowanej reformy, na przyszłość mają być ministrowie powoływani wprost przez prezydenta i tylko przed nim odpowiedzialni.

HUERTA.

Londyn. Donoszą tutaj z Meksyku, że Huerta postanowił wyjechać do Berlina i w tym celu czyni gorączkowe przygotowania. W Berlinie ulokował już podobno 3 miljony dolarów w bankach tamtejszych.

DALSZE WALKI.

Nowy Jork. Dowódca floty amerykańskiej na wodach meksykańskich, admirał Howard, donosi o dalszych walkach powstańców meksykańskich z wojskiem rządowym pod Mazatlanem i Acapulco.

ZAJŚCIE W TEATRZE.

Serajewo. Wczoraj podczas przedstawienia w Mostarze trupy cieszyńskiego teatru miejskiego doszło do demonstracji burzliwych, urządzonych przez młodzież kroacką i serbską z powodu pogłoski, że czysty zysk z przedstawienia ma być przeznaczony na wywłaszczenie polaków w Poznańskim. Obecni w teatrze niemcy pobili kilku uczniów demonstrujących.

SKAZANIE LOTNIKÓW NIEMIECKICH.

Perm. Izba sądowa uznała lotników niemieckich, którzy przelecieli granicę rosyjską, za winnych, i skazała wszystkich trzech na więzienie celkowe na 6 miesięcy, z zaliczeniem prewencyjnego aresztu domowego podczas 1 miesiąca i 28 dni. Balon postanowiono przekazać rządowi, broń zaś lotników policji.

„HYGIENA TWARZY I RĄK“
wszechświatowej sławy
„SIMI“ (płyn)
Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa piegi, wągry, liszaje, krosty, oraz tłuszcz i połysk twarzy.
Nadaje twarzy piękność i urok młodości.
Cena flakonu Rb. 1.70.
Wystrzegać się falsyfikatów w opakowaniu niemieckim, wywołujących zapalenie skórne.
Żądać tylko w opakowaniu polskim lub rosyjsk.
Przedstawiciel JÓZEF GROSSMAN.
Warszawa, Złota 16, tel. 184-44.

Rozmaitości.

Ile wart mąż?

Pani Gracja Mansfield, zamieszkała w Cincinnaci, w Ameryce, młoda jeszcze i przystojna kobieta, nie znalazła szczęścia w pożyciu małżeńskim. Mąż jej, p. Mansfield, zamożny i dobry kupiec, był nieco zbyt lekkim mężem. Pani Gracja często spędzała długie wieczory zimowe samotna w domu, gdy małżonek bawił się w towarzystwie innych kobiet.

Wynikły tedy między małżeństwem częste sprzeczki i kłótnie, aż wreszcie pewnego dnia małżonkowie postanowili się rozejść. Ale pani Gracja, kobieta oszczędna, chciała powetować wysokie koszty procesu. Zamieściła tedy w najpoczytniejszych dziennikach miasta następujące ogłoszenie:

„Do młodych i starych panien w Cincinnati, pragnących wyjść za mąż. Postanowiliśmy z mężem pójść do rozwodu, gdyż charaktery nasze nie mogą się zgodzić. Gotowa tedy jestem męża swego, liczącego 45 lat, ale dobrze zakonserwowego, odstąpić innej, któraby go chciała wziąć za męża, za tysiąc dolarów. Jest to dobry kupiec, nie gra, nie pije, zarabia rocznie około 5,000 dolarów“.

Zaraz nazajutrz w tych samych dziennikach ukazało się ogłoszenie pewnej damy, która wyraziła zdanie, że wogóle mąż nie wart jest nawet 200 stu dolarów i że pani Mansfield nie znajdzie takiej gęsi, któraby odkupiła jej gagatka za 1000 dolarów.

Takie oszacowanie mężów oburzyło męską ludność miasta i rozpoczęła się prawdziwa kampanja ogłoszeniowa między mężczyznami a kobietami. Aż wreszcie pewien dziennikarz wpadł na myśl zapytać samego pana Mansfielda, jako najbliżej interesowanego, co myśli o ogłoszeniu żony.

Dzielny człowiek, ku ogólnemu zdumieniu, oświadczył, ze w zupełności pochwala drogę, jaką wybrała jego małżonka i zarazem wyraził przekonanie, że zgadza się na jej „otaksowanie“. Mąż — twierdził p. Mansfield — jest tym więcej wart, im jest starszy. Tak np. mąż 25 — 30 letni wart jest 600 dolarów, 30 — 40 letni — ośmset, 40 — 50 — tysiąc, od 50 — 65 zaś 1500 dolarów.

Na tym polemika się skończyła, tymbardziej, że, po głębszym namyśle, państwo Mansfield postanowili się pogodzić na warunkach następujących: pan Mansfield wypłacił żonie żądaną sumę 1000 dolarów (po potrąceniu 2% za gotówkę), i przyrzekł, że będzie nadal przykładnym i poważnym mężem.

Jest do nabycia
w Redakcji „Kurjera Lubel.“

nowa praca Jana Hempla p. t.:
BOHATERSKA ETYKA RAMAJANY
Cena 30 kop.
Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. w Warszawie i H. Altenberga we Lwowie.

Wychowaniec szkoły polskiej
Słuchacz Wyższych Kursów Handlowych
im. Zielińskiego w Warszawie
poszukuje posady biurowej
lub jakiej innej pracy. Wymagania skromne. Oferty w Redakcji dla E.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

Redaktor i wydawca Dr. Mieczysław Biernacki. Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego w Lublinie.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA KUL